

... a zbór modlił się

Od 2003 r. Zbór Chrześcijan Baptystów w Sopocie razem z BSM jest zaangażowany w misję wśród Romów na Ukrainie w obrębie Mukaczewa. Współpraca ta polega na pracy ewangelizacyjnej, jak i na dystrybucji odzieży, najczęściej przed zimą. W minionych latach po prostu jechaliśmy naładowanymi pojazdami, bez jakiegoś szczególnego pozwolenia. Modliliśmy się bardzo gorliwie, zaś Pan Bóg kilkakrotnie nas wysłuchał i przejeżdżaliśmy, choć często po długich i ciekawych rozmowach z celnikami. W końcu zauważyliśmy, że celnicy nie chcieli nadal patrzeć na tę sprawę przez palce. Jesienią 2005 roku przejechaliśmy, ale nie bez poważnych trudności. Zaczęliśmy zastanawiać się nad tym, w jaki sposób moglibyśmy załatwić oficjalne pozwolenie.

Po zapoznaniu się z formalną procedurą złożyliśmy odpowiednie dokumenty i gorąco modliliśmy się o tę sprawę. Jest napisane „*Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielki i niedostępne, o których nie wiesz.*” (Jer. 33,2) Dzięki Najwyższemu otrzymaliśmy pozwolenie i jesienią 2006 r. pojechaliśmy pięcioma samochodami z około 4,5 tonami pomocy charytatywnej. Niestety, okazało się, że pomimo posiadania stosownych dokumentów i tak musieliśmy przez 5 godzin czekać w ukraińskim Urzędzie Celnym. Choć cieszyliśmy się z możliwości dostarczenia dużej ilości rzeczy, rządowe procedury poważnie skróciły nasz czas pobytu w wioskach (tym bardziej, że dwa dni później staliśmy na granicy 6 godzin, by wyjechać). Bóg jednak wie, co robi. Z powodu nowych trudności, przemyśleliśmy całe podejście do tej służby i tak zrodził się pomysł, aby następnym razem wysłać cały TIR z ciuchami. Miały być dostarczone wcześniej, a my wtedy moglibyśmy przyjechać „ruchem turystycznym”, żeby pomóc w dystrybucji oraz ewangelizacji. „*Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i niedostępne, o których nie wiesz.*” Był tylko jeden „mały problem”- skąd będziemy mieli TIRa? Skąd weźmiemy kasę na paliwo, kierowcę, a ponadto, skąd tyle odzieży, ponieważ TIR może przywieźć około 20 ton?

Zbór modlił się o to i w listopadzie 2006 wysłał delegację do Zboru Chrześcijan Baptystów w Chrzanowie. Wraz z Jerzym i Anną Marcol z Biblijnego Stowarzyszenia Misyjnego rozmawialiśmy z bratem Franciszkiem Długoszem, który jest właścicielem firmy TIR'ów DUHABEX. Wyraził zgodę na wysłanie TIR'a na własny koszt w celu wspierania tej misji. Przez cały rok 2007 apelowaliśmy do Zborów Baptystów i innych Kościołów o zbieranie czystej, sortowanej i odpowiednio zapakowanej odzieży. Otrzymaliśmy ubrania od wielu Zborów: Zbór KChB z Głogowa, Poznań, Świętajna, Gdańska, Chełma i Sopotu, a także od Zboru Zielonoświątkowego w Radomsku i od kilku parafii luterańskich na Śląsku. Zbór KChB w Chrzanowie i Pastor Szymon Kołdys odegrali kluczową rolę w przyjęciu darów i ładowaniu TIR'a. Wszystkie zbory, które wyraziły zgodę, żeby na koszt własny przywieźć swoje dary do Chrzanowa dostarczyły towar 17-go i 18-go września 2007.

Dzięki Bogu, w dniu 21-go września, TIR dotarł do Mukaczewa. Procedury celne były trochę uciążliwe, ale wszystko udało się załatwić. Cyganie byli bardzo zadowoleni z wysokiej jakości ciuchów. TIR przywiózł około 20 ton, żeby zabezpieczyć wielu ludzi przed zimą. Było to czterokrotnie więcej niż w poprzednim roku.

W dniach 5-7 października 2008 pojechaliśmy z Sopotu przemierzając w sumie 2300 km (tam i z powrotem) dwoma większymi pojazdami, żeby pomagać w dystrybucji w wioskach a równocześnie zwiastować Boże Słowo. Przywieźliśmy dużą ilość ubrań do Barkasowa oraz wsi Domboki. Zwiastowaliśmy ewangelię mieszkańcom, a parę osób podjęło decyzję by rozpocząć życie z Chrystusem. Do pomocy przyłączyli się również miejscowi wierzący Cyganie w Mukaczewie dowożąc towar do innych wiosek na skraju miasta.

Jeśli Bóg pozwoli, chcielibyśmy za rok powtórzyć tę akcję. Z tego doświadczenia wyciągnęliśmy oczywisty wniosek - jechać „na wiarę” bez zezwolenia wcale nie wymaga więcej wiary niż modlenie się o właściwe pozwolenia od władz. Modlitewne zaangażowanie w całą sprawę z uzyskaniem pozwolenia i załatwieniem formalności okazało się nieco trudniejsze niż pojechanie „na dziko”. Natomiast właśnie te trudności w 2006 r. zrodziły pomysł, żeby działać na skalę niewyobrażalną w poprzednich latach. Nasz Pan otworzył serca swojego ludu, wielu rządzących i innych, żeby realizować **swój plan**. „*Wołaj do mnie, a opowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i niedostępne, o których nie wiesz.*” (Ks. Jer. 33,2)

Pastor Krzysztof Osiecki
KChB Sopot